Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 158 | Kraków, czwartek 12 lipca 1923 | Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie 25000 marek
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA”
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Klęska polityki endeckiej w sprawie Gdańska

Historja uczy, że rząd jakiegokolwiek państwa, niezdolny do opanowania trudności wewnętrznych, czujący przeciw sobie przeważną część opinji publicznej, usiłuje odwrócić uwagę społeczeństwa od problemów wewnętrznych, wysuwając na czoło zagadnienia polityki zagranicznej dla otumanienia ludności sukcesami, choćby morzem krwi okupionych. Klasycznym przykładem takiej polityki jest ostatnie cesarstwo we Francji, gdzie rząd Napoleona III wobec coraz silniejszego prądu opozycyjnego przeciw jego maskowanemu absolutyzmowi wszczął awanturę wojenną z Prusami w r. 1870. Rezultat tej polityki jest wiadomy: pod Sedanem Francja została pokonaną, Napoleon III stracił tron a Francja zrzuciła z siebie jarzmo i wróciła do republikańskiej formy rządu.

Na tę drogę, na którą w r. 1870 wszedł rząd Oliviera-Granmonta, wszedł obecny rząd chjeńsko-piastowy, któremu firmę daje Witos, a w którym faktycznie endecja w różnych swych postaciach nadaje ton. Na polu polityki wewnętrznej, w najważniejszej jej dziedzinie: skarbowo-walutowej rząd ten doprowadził państwo nad brzeg ruiny. W ciągu 6-tygodniowych swych rządów chjena nietylko — jak się przedtem chwaliła — nie naprawiła poprzedniego fatalnego stanu, ale znacznie go pogorszyła, czego widomym znakiem jest kurs dolara 110 tysięcy na urzędowej a 150 tysięcy na nieurzędowej giełdzie oraz rosnąca w potworny sposób drożyzna. Wszelkie przyrzeczenia stronnictw „narodowych“, że z objęciem przez nie rządów Polska doczeka się rajskich czasów, okazały się blagą i ludność to czuje, dając głośny wyraz swemu niezadowoleniu i rozczarowaniu.

Jednym z koników, na którym endecja najchętniej jeździła, była nasza polityka zagraniczna. Dla endecji było rzeczą oczywistą, którą usiłowała wmawiać i w społeczeństwo, że zagranica (czytaj Francja) niema zaufania do „lewicowych“ dyplomatów polskich, że w Paryżu znają tylko Paderewskiego i Dmowskiego i tylko z nimi chcą mieć do czynienia, że niechby tylko prawica objęła rządy, mocarstwa dadzą Polsce wszystko, czego tylko zapragnie. Endecja oczywiście kłamała w żywe oczy: wszak od Paderewskiego poprzez Sapiehę do Skirmunta w Polsce ministrami spraw zagranicznych byli sami prawicowcy, a posłami w głównych stolicach także pupile byłego komitetu narodowego. Jak krótkie nogi miało to kłamstwo endeckie, ujawniło się przy okazji zatwierdzeniach wschodnich granic Polski, czego endecja w ciągu 4 lat dokonać nie potrafiła, a rząd Sikorskiego sukces ten osiągnął.

Endecja, czując swą słabą pozycję na terenie wewnętrznym, próbowała skierować opinję na politykę zagraniczną, szukając tu dla siebie sukcesów, jakich na marce, na drożyźnie, na podatkach osiągnąć nie zdołała. A że endecja jest w tejsamej mierze zakłamaną co tchórzliwą, więc skierowała swe oczy na punkt — zdaniem jej — najsłabszego oporu. Nie mogąc rzucać pustych gróźb pod adresem Rosji czy Niemiec, wzięła się do Gdańska, gdzie, zdawało się, uda się jej tanim kosztem uzyskać błyskotliwe sukcesy i nimi pokryć nędzę wewnętrzną. Zaczęła się wojna podjazdowa: prasa chjeńska wytaczała codzień inne działo przeciw Gdańskowi: raz zakaz wyjazdu tam, drugi raz wstrzymanie dowozu żywności, trzeci raz zawładnięcie portem itd. Opinja publiczna była temi groźbami zaniepokojoną; sądzono, że prasa prawicowa jako stojąca blisko nowego ministra spraw zagranicznych jest wyrazem jego polityki i planów. Wiedziano też, że Anglja nie dopuściłaby do zmiany sytuacji głównie za jej przyczynieniem się w Gdańsku utworzonej i mówiono sobie, że jeszcze nie jesteśmy tak silni, aby zrobić coś wbrew Anglji. Pomoc samej Francji nic w tym wypadku nie pomogłaby, gdyż Gdańsk jest dla Anglji tak ważnem „politicum“, że nie dopuściłaby tam do zmian nawet pod protekcją francuską dokonywanych.

Dlaczego Anglja tj. Lloyd George na konferencji wersalskiej sprzeciwił się oddaniu Gdańska Polsce, obstając przy utworzeniu z niego wolnego miasta? Nie był to, jak prasa endecka chciała wmówić, wrogi stosunek Anglji wobec Polski, ale było to jedno z ogniw światowej polityki angielskiej, której jednym z najważniejszych atutów jest panowanie nad morzem. Anglja ma dość do czynienia z rywalizacją francuską na morzu Śródziemnem (Tanger), aby miała dopuścić pośrednio Francję do usadowienia się na Bałtyku, co wobec słabych sił morskich Polski z jednej a sojuszu z Francją z drugiej strony byłoby nieuniknionem. Anglja nie przeciw Polsce a tylko przeciw Francji sprzeciwiła się przyłączeniu Gdańska do Polski, a w dalszym ciągu za pośrednictwem rekrutowanych z pośród jej ludzi wysokich komisarzy robi wszystko, aby wpływy i prawa Polski w Gdańsku ograniczyć i obcinać.

Gdańsk czuje, że ma w Anglji potężną opiekę i dlatego odwołał się do Ligi narodów jako — formalnie — najwyższej instancji w zatargach między różnymi tworami traktatu wersalskiego. Polska musiała też pójść przed Ligę ze swoimi żalami, ujętymi w dwóch punktach:

1) rewizja umowy polsko-gdańskiej zawartej w Paryżu 9 listopada 1920, która ograniczyła prawa Polski przyznane jej traktatem wersalskim,

2) protest przeciw wtrącaniu się wysokiego komisarza w te zatargi polsko-gdańskie, które wypływają z polskich postanowień w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Umowa polsko-gdańska z 9 listopada 1920 r. jest dziełem dyplomacji endeckiej. Podpisał ją Paderewski na podstawie instrukcji ówczesnego ministra spraw zagranicznych p. Sapiehy, który znowu — co nie było tajemnicą — działał pod presją francuską. Ówczesny stan Polski, mimo zwycięskiego zakończenia wojny z bolszewikami, był fatalny: kraj zrujnowany, od wschodniej i zachodniej ściany przyczajeni wrogowie — nie było dla Polski innej rady, co słuszność przyznać każe, jak umowę podpisać. A ta umowa przekreślała prawa Polski wynikające z art. 104 traktatu wersalskiego, gdyż robiła wysokiego komisarza arbitrem we wszystkich zatargach polsko-gdańskich. A było to tembardziej przykre, że wysokimi komisarzami byli dotychczas i zapewne będą w przyszłości Anglicy.

Nad powyższemi dwoma żądaniami obradowała Rada Ligi narodów i w sobotę 7 lipca wydała dla Polski niekorzystne orzeczenie. Rada Ligi powiedziała, że układ polsko-gdński z 9 listopada 1920 r. stanowi dostateczną podstawę do uregulowania stosunków między Polską a Gdańskiem, a tylko na wypadek wątpliwości co do interpretacji tego układu należy kierować się postanowieniami art. 104 traktatu wersalskiego. Otóż w myśl tego orzeczenia na wypadek zatargu między Polską a Gdańskiem rozstrzygnięcie pozostaje — co Polska właśnie chciała usunąć — w rękach wysokiego komisarza bez względu na to, czy ten zatarg wynikł na podłożu polskiej polityki wewnętrznej. Jako klasyczny przykład takiego wypadku może posłużyć następujący stan rzeczy: rząd polski uznaje za stosowne wydalić obywatela gdańskiego z Polski, co jest prawem każdego suwerennego państwa, nie podlegającem niczyjej kontroli. Senat gdański wnosi przeciw temu wydaleniu protest, a wysoki komisarz będzie rozstrzygał, czy rząd polski miał prawo wydać akt administracyjny w zakresie swych granic! To już chyba jest zupełnem ograniczeniem suwerenności państwa, a przecież to wynika z orzeczenia Rady Ligi narodów!

W dyskusji w Radzie Ligi przeprowadzonej wysoki komisarz Mac Donnell oświadczył jasno: „Gdańsk został utworzony wolnem miastem nie na to, aby Polska miała przystęp do morza, lecz na to, aby naprawdę był wolnem miastem“. To jest tajemnica naszego niepowodzenia, w tem właśnie leży klęska pp. Seydy i Plucińskiego, którzy myśleli, że krzykiem i podburzaniem opinji publicznej zdołają wydobyć na Radzie Ligi korzystne dla Polski orzeczenie. P. Seyda w sejmowej komisji spraw zagranicznych dwukrotnie zaatakował senat gdański a niemniej ostro zapowiedział akcję w Lidze narodów; skończyło się na pokornem przyjęciu orzeczenia Rady Ligi i na przyjęciu wskazówki, aby Polska weszła co do spornych kwestyj w bezpośrednie rokowania z Gdańskiem, naturalnie pod okiem wysokiego komisarza. Nie pomogła i przyjaźń Francji, gdyż nawet p. Hanotaux głosował za wnioskami referenta p. Quinonesa de Leon.

Wobec tego stanu sprawy szczytem bezczelności jest zachowanie się prasy rządowej, która trąbi o „zwycięstwie polskiem“, jak gdyby ludzie nie umieli czytać i komentować. Rozumiemy, że obecnym sferom rządowym efekt ich zabiegów w Lidze narodów nie przypada do smaku, gdyż stanowi on oczywistą ich klęskę i poniżenie Polski w oczach całego świata, ale i ten fakt nie daje jeszcze tej prasie prawa do kłamania w żywe oczy, do przekręcania klęski w zwycięstwo. A przytem co za perfidja! Wszystko, co pasie się przy żłóbku rządowym, łamie ręce nad niepoczciwą prasą lewicową, która ma odwagę wogóle pisać, że Polska mogła ponieść klęskę. Naturalnie, o p. Seydzie i jego wysłanniku genewskim nie wolno krytycznie pisać, choćby zrobili największe głupstwo. Im w ich prasie wolno było poniżać istotne zasługi poprzedniego rządu w sprawie ustalenia granic wschodnich, zaś prasie opozycyjnej każą zataić fakt niemiły dla Polski dlatego tylko, że spowodowany on został przez chjenę.

Wszystko co wlecze się w ogonie rządu chjeny-Piasta... senatory i posły piszący w dziennikach prawicowych, dziennikarze niższej rangi obsługujący „Kurjerki“ i „Gońce“ — wszystko na gwałt przemalowuje klęskę na zwycięstwo, bo tego wymaga interes partyjny. Cóż, kiedy poza „Kurjerkami“ świat ma jeszcze inne sposoby dowiedzenia się prawdy, a ta — niestety — nie jest dla Polski korzystną.

tf.

* * *

Co mówił referent Rady Ligi Narodów?

Wedle doniesień z Genewy referent sprawy polsko-gdańskiej, delegat hiszpański Quinones de Leon stwierdził, że rząd wolnego miasta Gdańska zawsze twierdził, że konwencja zawarta między Polską a Gdańskiem w Paryżu w listopadzie 1920 r. jest **postanowieniem wykonawczem** do art. 104 traktatu wersalskiego i że tylko w **wypadkach wątpliwych należy powołać się na traktat wersalski.**

Dotychczasowy sposób postępowania, wedle którego najpierw wysoki komisarz Ligi narodów w razie zatargu musi być przez strony powołany do rozstrzygnięcia, zostaje utrzymany w całej pełni z tem, że wysokiemu komisarzowi przysługuje prawo odwołania się do Rady Ligi.

Co się tyczy kompetencji wysokiego komisarza, oświadczył referent, to komisar sam musi w każdym poszczególnym wypadku rozstrzygnąć o swej kompetencji. Jeżeli w jakimś wypadku która

ze stron zechce zakwestjonować kompetencję komisarza, wolno jej jak dotąd zwrócić się do Rady Ligi. W ten sposób wnioski polskie na nowe uregulowanie wszystkich stosunków między Polską a Gdańskiem zostały odrzucone.

Rada Ligi narodów jednogłośnie przyjęła powyższe wywody referenta. Z tego wynika niezbicie, że

1) jedynie miarodajną dla spraw polsko-gdańskich jest umowa z listopada 1920, którą Polska uznaje za niekorzystną dla siebie,

2) kompetentnym dla rozstrzygania zatargów jest wysoki komisarz, nieprzychylnie dla Polski usposobiony,

3) wnioski polskie na zmianę tego stanu rzeczy zostały odrzucone.

Wobec tych faktów conajmniej dziwnym jest telegram PATa, wedle którego uchwała Rady Ligi wyklucza z pod kompetencji wysokiego komisarza sprawy wewnętrzne państwa polskiego, gdyż referent i uchwała Rady nie robią pod tym względem żadnych ograniczeń i PAT wyraża tylko pobożne życzenie p. Seydy, ale w żadnym wypadku nie podaje prawdziwego faktu.

Mylnem też jest twierdzenie PATa, że „źródłem prawa w stosunku Polski do Gdańska jest traktat wersalski, zaś konwencja paryska jest tylko rozwinięciem traktatu." Rzecz ma się wprost przeciwnie: referent stwierdza, że tylko w wątpliwych wypadkach należy odwołać się do traktatu, a z reguły rozstrzyga konwencja paryska z listopada 1920 r.

Jeżeli na podstawie takich sfałszowanych interpretacyj endecka „Gazeta Warszawska" ośmiela się pisać (Nr. 185 z 9 lipca), że „dzień 6 lipca stanie się punktem zwrotnym w historji stosunków polsko-gdańskich", to ma o tyle rację, że w dniu tym klęska polityki endeckiej, klęska Polski przez endecję i jej ministra zawiniona, została ostatecznie przypieczętowana.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE

Genewa (PAT). Wstępne rokowania polsko-gdańskie prowadzone ze strony polskiej przez komisarza generalnego Plucińskiego rozpoczęły się już w gmachu Ligi narodów przy udziale dyrektorów Colbana i Van Hamola, wysokiego komisarza i prezydenta Sahma.

Pakt rolny chjeny z Witosem

Pakt w sprawie reformy rolnej, zawarty przez Chjenę i Witosa, przewiduje, jak wiadomo, parcelację 400 tysięcy morgów rocznie.

Tymczasem, gdyby rocznie parcelowano tylko 400.000 morgów, to naprawa stosunków rolnych w Polsce musiałaby trwać około 50 lat. Nie jest to zbytnio zachęcające, zwłaszcza, gdy się zważy, że inne państwa sąsiadujące z Polską, zdążyły już po wojnie europejskiej przeprowadzić reformę rolną. Za przykład niechaj posłuży Łotwa, albo Rumunja, w której nawet odważono się na odebranie ziemi obszarnikom bez wykupu.

Zresztą cyfra 400.000 morgów nie jest nowością, gdyż już przyjęta przez Sejm Ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 roku rezolucja głosi:

„Rząd winien corocznie w myśl powyższych zasad rozprzedać kolonistom i parcelantom nie mniej, niż 200.000 hektarów, licząc od 1 lipca roku bieżącego i uwzględniając odpowiednio do tej zasady kredyty w przedstawionym Izbie budżecie".

A więc obowiązuje już uchwała o parcelacji prawie 400.000 morgów (1 hektar = 1,8 morgów) rocznie, czyli rzekome ustępstwo obszarnictwa nietylko nie jest żadnem ustępstwem, ale raczej pogorszeniem powyższej uchwały, gdyż układ nowy nie przewiduje asygnowania na parcelację odpowiednich kredytów, co uwzględniała wyżej wspomniana rezolucja.

Nie przydadzą się już teraz piastowcom deklamacje, iż „zaprzągli panów do chłopskiego wózka", albowiem pakt bardzo dobitnie stwierdza, że reforma rolna ma być przekreślona od a do z, a jej miejsce ma być zastąpione przez prywatną parcelację nieużytków rolnych. Taka „reforma" nie jest nawet korzystna dla chłopów zamożnych, nie mówiąc już o małorolnych i robotnikach rolnych.

To też ujawniony pakt jeszcze bardziej potwierdza przekonanie, że Witos oddał Polskę w wyłączny pacht posiadaczom. A godzi się przypomnieć, że to właśnie on sam, Witos, w imieniu swego klubu, składał w Sejmie wniosek w sprawie naprawy stosunków rolnych, w którym czytamy:

„1) Właścicielami gospodarstw rolnych mogą być tylko ci, którzy na nich pracują.

2) Przyszły ustrój rolny musi się oprzeć na zdrowych gospodarstwach włościańskich.

3) Dla osiągnięcia celów wymienionych pod 1 i 2, muszą być rozprzedane pomiędzy bezrolnych i małorolnych... dobra"...

Dalej wniosek mówi o konieczności udzielania kredytów, o zabronieniu wszelkich spekulacyj ziemią i t. d.

Uchwała sejmowa z dnia 10 lipca 1919 r. wniająca szczególniej zasady:

1) iż jedynym regulatorem władania ziemią sek ten w znacznej mierze uwzględnia, podkreśla- w Polsce będzie Państwo;

2) iż pierwszeństwo do nabycia działek na dogodnych warunkach i zpomocą kredytów mają robotnicy rolni, a następnie małorolni dla zoakrąglenia swoich ośrodków.

Obecnie witosowcy wyrzekają się całkowicie swych niedawnych poglądów, a zasady reformy rolnej pragną obalić, a to niby dlatego, że wykonanie tych zasad było wadliwe.

Nie było chyba w Polsce zwolennika reformy rolnej, któryby uważał, że wykonanie jej jest dobre. Przeciwnie, stronnictwa lewicowe, z PPS na czele, stale wykazywały, jakie są braki pod tym względem i PPS wskazywała bezustannie, iż muszą być poczynione znaczne poprawki, oczywiście, nie łudząc się, aby reformę rolną, nawet w najlepszem brzmieniu, mógł ktokolwiek inny z całą skrupulatnością przeprowadzić, jak Rząd robotniczo-włościański.

Wskazywaliśmy zatem, że 1) musi być odebrane prawo parcelacji spółkom obszarniczo-bankowo-spekulacyjnym; 2) parcelacja może być dokonywana dopiero wówczas, gdy robotnicy z danego folwarku, oraz sąsiadujący małorolni zostaną nadzieleni ziemią na dogodnych warunkach, przy odpowiednich kredytach; 3) muszą być usunięte kruczki prawne, pozwalające obszarnikom zwlekać do nieskończoności z przymusowym wykupem itp. Ograniczamy się do tych najważniejszych postulatów, gdyż szczegółowo tę sprawę omawialiśmy niedawno w „Robotniku" (Nr. 151 z dn. 6 czerwca b. r.), dokąd bardziej interesujących się odsyłamy.

Witosowcy, udając, że chcą pomyje wylać, paktem swoim wyrzucają dziecię — reformę rolną.

Przypatrzmy się teraz bliżej temu „wielkiemu sekcesowi ludu pracującego na roli", jak agitatorzy piastowi nazywają nieszczęsny układ o zrzeczeniu się reformy rolnej.

1) Zamiast przymusowego wykupu obszarnicy dobrowolnie mają rozprzedawać ziemię. Piastowcy przypuszczają, że teraz obszarnictwo, któremu pod przymusem w ciągu 4 lat zdołano wyrwać zaledwie około 10 folwarków, teraz będą się zlatywać, jak pszczoły do miodu, by pełną garścią zasypać lud pracujący, dobrowolnie, z łaski pańskiej, oddawaną ziemią.

2) Ilość ziemi, pozostawionej obszarnikom, podnosi się do 180 hektarów (było od 60—180 hektarów) i tylko nadwyżki będą parcelowane. Zastrzega się jednak, że w pierwszych dziesięciu latach obszarnikom będzie się pozostawiać „czasowo" po 600 morgów, czyli przeszło 300 hektarów. Pozatem do przestrzeni tej nie wlicza się wód i mokradeł.

3) Właścicielom pozostawionych ośrodków wolno robić z ziemią co chcą. A więc nie Państwo będzie regulatorem własności rolnej. „Czasowość" zatem sprowadza się do tego, że jeżeli obszarnik zechce, to dokona fikcyjnego podziału 600 morgów

Przez protokół podawczy

Nie po raz pierwszy występuje PPS na łamach swojej prasy, w mowach sejmowych swoich posłów i senatorów, w swoich wnioskach i poprawkach, wnoszonych do laski marszałkowskiej na plenum, czy na komisjach, w obronie rzesz pracujących robotników i... urzędników.

I obecnie po raz niewiadomo już który na afiszach, wydanych przez Radę Robotniczą, na afiszach, które mają być, które są głośnym, stanowczym sprzeciwem przeciwko ostatniemu zamachowi kamieniczników, na walący-się i tak dach nad głową, nieskończenie licznych lokatorów, wyszczególniono tylko dwie kategorje mieszkańców miast, którzy zwykle kamienic nie posiadają! — a w których to obronie stanie i obecnie PPS — wyszczególniono tam obrony tej w pierwszym rzędzie faktycznie potrzebujących — robotników i urzędników.

PPS postępuje w myśl swego programu, w myśl swoich zasad... i dlatego ze strony PPS wszystko jest w jak największym porządku.

Ale jeżeli chodzi o tę stronę drugą... Stare to już są dzieje, że nigdzie bez mniejszej możności uzasadnienia swego stanowiska, że nikt nigdzie bez żadnego wogóle sensu i racji, nie zalicza się w poczet tak starych, tak zagorzałych, tak nieprzejednanych wrogów partji, jak właśnie (z bardzo nielicznemi tylko wyjątkami) te długie, zeschłe, zalatujące stęchlizną dawno nie wietrzonych pojeć falangi głodujących biuralistów, które (niechże im to Bóg zapomni!) tak jak kiedyś, za dawnych, dobrych czasów... niewoli, były najposłuszniejszemi narzędziami zaborców, tak teraz znowu w odrodzonej ojczyźnie, prawie jak jeden mąż, stanęły w służbę polskiemu kapitalizmowi, polskiej rodzimej reakcji, i ze stałą, śmieszną, bezduszną zajadliwością, walą nadal pod nogi odrodzonemu ruchowi robotniczemu uświadomienia i zorganizowania klasowego, ciężkie kłody administracyjnych zarządzeń, rozporządzeń i przykazów.

Każda robotnicza prośba, żądanie, strajk, zagrożone są wyzyskaniem tej niesolidarności mas urzędniczych, któremi się wtedy — jak dzieciom kominiarzem — robotnikowi grozi i wygraża.

„Robotnicy!! Zwraca się uwagę, że... urzędnicy staną na wasze miejsce."

Sto razy powtarza się ta tetralna, nie mająca — nie mogąca mieć najmniejszych szans powodzenia szopka — ale i po raz setny pierwszy dają się w nią wciągnąć urzędnicy.

Z chwilą odrodzenia Polski, gdy od protokołu podawczego, przez register, kataster i archiwum aktów dawnych, aż do ekspedytu przeleciało — przyniesione na srebrnym orzełku czapki na pół przytomnego z tej ogromnej radości (że nareszcie!) listonosza — dziwne, niesłychanie śmiałe i szalone słowo: Polska! — wtedy (na krótki czas — na krótki czas!) zdawało się, że z chwilą przemalowania nieszczęsnych szyldów, jakiś młody, zdrowy, ożywczy, demokratyczny, republikański prąd postępu — choćby ostatecznie... cywilizacji, dotrze i do tych urzędniczych piersi, których już nie ściskają i nie gniotą, obce, urzędnicze, paskudne „Wafenroki".

Może przecież teraz przynajmniej zrozumieją, zrozumieją nie narażając się na szykany swoich przełożonych władz, na podejrzenia, nagany etc. itp., że miejsce ich jako ludzi nieustającej zaprzedanych pracy — po tej, a nie po tamtej stronie!!

Ale oni tego nie zrozumieli! Nie zrozumieli tego do tej pory wogóle! Zamiast być wolnymi, pożytecznymi ludźmi, zamiast być (jakby to było i ładnie) czynnymi obywatelami, woleli iść z powrotem, znowu w służbę!

Cztery pełne lata niepodległości, to z punktu widzenia PPS cztery lata nieustannego zmagania się z ciągłą, stałą (a nie stateczną) nieustannie wrogą dla jakiejkolwiek robotniczej akcji, pozycją tych zahukanych, zapracowanych, stumanionych falang niższych czy wyższych biuralistów, stale, wytrwale, bez najmniejszej po temu przyczyny, bez żadnego wogóle sensu i racji, bez jakiegokolwiek logicznego powodu służących w imię jakiejś fatalnej pomyłki, w imię jakiegoś strasznego nieporozumienia — przeciwko samemu sobie — polskiej „narodowej" — reakcji!

Każdą podwyżkę pensji, dodatek, mnożnik, każdą ustawę, normującą warunki pracy, wywalczała od lat, wywalcza nadal i obecnie PPS dla robotników i dla urzędników równocześnie! — wywalcza zaś i wywalczała nie z racji jakichś z urzędnikami partyjnych sympatji, ale w imię swego społecznego programu, w imię swoich słusznych zasad i... dlatego jest (jak właśnie być powinno!) z jej strony wszystko w jak największym porządku!

Ale po tej stronie drugiej...

Obecnie znowu, po raz niewiadomo już który, staje PPS, staje krakowska Rada Robotnicza do walki z bezprzykładnem wymuszeniem, którego pragną się dopuścić przy cichem poparciu Rządu — zorganizowani kamienicznicy, staje Polska Partja Socjalistyczna w obronie swoich ludzi, swoich przyjaciół, swoich członków — robotników — a równocześnie i w obronie swoich dotychczasowych nieprzyjaciół, swoich (z bardzo nielicznemi wyjątkami!) wrogów... przez pomyłkę urzędników!

Niechże wieść o tem dotrze, jak należy i do nich, choćby „drogą służbową"... przez protokół podawczy!!, — niech dostanie tam swój numer, swoją datę, niechże ją tam po swojemu ostemplują, omarkują, zanotują! — byle dotarła!!

Może ta walka o ten, i tak walący się dach nad głową, otworzy oczy i tym, którzy byli do tej pory ślepi! Do protokółu więc podawczego wnoszę niniejszy artykuł!!

K. F. Enpee.

między członków swej rodziny i później wszystkim pokaże „figę".

4) Z pod parcelacji, poza gospodarstwami, nie przekraczającemi 600 morgów, mają być wyłączone folwarki, produkujące selekcyjne nasiona traw, zbóż i okopowych, oraz zmeliorowane, co oczywiście wszyscy obszarnicy natychmiast zastosują. Prócz tego 2.000 morgów pozostawia się obszarnikom, posiadającym plantacje buraków cukrowych, a 1000 morgów, o ile majątek prowadzi gorzelnię, krochmalnię lub płatkarnię.

Z powyższego wynika, że pozostają jeno do parcelacji nieużytki, gdyż wszystkie lepsze majątki z pod parcelacji są wyłączone, a w średnich majątkach lepsza ziemia, wskazana przez obszarnika, ma również być nietknięta.

5) Cena pierwszego gatunku ziemi, wykupywanej pod przymusem, ma wynosić 36 centnarów metrycznych, czyli około 7 miljonów marek za hektar, a sprzedawana dobrowolnie, nie może przekraczać 54 centn. metr., czyli przeszło 10 miljonów za hektar. Ziemie gorsze mają być tańsze, a leżące w pobliżu miast — jeszcze droższe.

6) Po takich cenach może nabywać ziemię kto chce, a dla ironji ustala się, że pierwszeństwo do natychmiastowego złożenia całych fur pieniędzy mają robotnicy rolni, tracący z powodu parcelacji warsztaty pracy, oczywiście na warunkach ogólnych. O małorolnych zaś i drobnych dzierżawcach nawet się nie wspomina.

7) Wreszcie, aby reprezentacja społeczeństwa nie miała możności przyglądania się szacherkom ziemią — komisje ziemskie mają być rozwiązane.

Oto najważniejsze wytyczne paktu Chjeny i Witosa w sprawie „naprawy stosunków rolnych w Państwie Polskiem", paktu, którego nie podpisali obszarnicy, nie chcący stwarzać pozorów, że nawet na taką parcelację się godzą.

Musimy tu jednak stwierdzić, że układ ten jest wygodny jedynie i wyłącznie dla obszarnictwa, nad którym, jak miecz Damoklesa, wisi obowiązujące dotąd prawo o reformie rolnej. Obalenie tego prawa, zamiana jego na projekty Witosa byłoby ogromnym sukcesem dla obszarnictwa, a klęską dla ludu pracującego na roli.

Niechajże jednak Piast nie myśli, że Polska jest ich folwarkiem, którym mogą szafować wedle swego widzimisię. Lud pracujący miast i wsi zwartą ławą przeciwstawi się zakusom piastowców, domagając się utrzymania dotychczasowej ustawy i usunięcia z nich punktów szkodliwych dla interesów ludności małorolnej i bezrolnej.

M. Nowicki.

Piłsudski a Szeptycki

Głosy prasy

W artykule zatytułowanym „O przyszłość armji" pisze „Czas":

„Nie w tem tylko tkwi niebezpieczeństwo, że Piłsudski ustąpił, ale i w tem przedewszystkiem, że nie bardzo widać, kto mógłby w obecnych warunkach być jego następcą, a raczej kogo obecny rząd z ludzi odpowiednich do tegoby dopuścił. Wódz naczelny bowiem nietylko musi być dobrym żołnierzem, musi mieć jeszcze charakter i hart ducha, któryby pozwolił mu w chwilach nieraz tragicznych wieść nietylko armję, ale i naród. I dlatego nie można go szukać w szeregu tych jenerałów, którzy w r. 1920 nietylko przegrywali bitwy i tracili dywizje i armje, ale i stracili ducha i oświadczali głośno, że mechanizmu, jakim była wówczas armja polska, nie umieją nakręcać (słowa gen. Szeptyckiego o sobie — przyp. red. „Napr.") lub którzy wprost radzili kapitulować przed nieprzyjacielem, nie widząc możności oporu, a już nie zwycięstwa. A przecież znaleźli się ci, co zwyciężyli.

Dziś tych organizatorów zwycięstwa zaczyna brakować w armji polskiej. Brak jej nietylko Piłsudskiego, który wygrał wojnę 1920 r., ale i wielu innych, przedewszystkiem zaś gen. Sikorskiego, jedynego z najbardziej zasłużonych jej twórców i organizatorów, jedynego bodaj z dowódców armji, który nie przegrał ani jednej bitwy i którego talent wojskowy stawiają za wzór Weygand i Foch. Ci ludzie reprezentują nietylko talent wojskowy, ale reprezentują także ducha, reprezentują glorję naszej armji."

* * *

Oczywiście do tego rodzaju dowódców trudno zaliczyć generała Szeptyckiego, o którym warszawski „Kurjer Poranny" (Nr. 182 z 6 bm.) pisze, że w r. 1920, podczas inwazji bolszewickiej „radził na kolanach prosić o łaskę haniebnego pokoju i w Spa wybłagać za wszelką cenę orędownictwo wielkich mocarstw dla poparcia tej prośby wobec najeźdźców."

* * *

W sprawie wyzwania marszałka Piłsudskiego przez generała Szeptyckiego na pojedynek poświęca „Kurjer Poranny" następujące uwagi:

„Wyznajemy szczerze, że wprost nie umiemy wyobrazić sobie sytuacji, w której jakiś Polak, jakiś oficer, choćby nawet tak wysokiej szarży, jak gen. Szeptycki, mógł „wyzwać" Józefa Piłsudskiego. Dodać musimy nawet, że specjalnem zdumieniem napawa nas w tym wypadku w roli obrażonego i wyzywającego pan gen. Szeptycki.

Jakto? Pan gen. Szeptycki, ten sam gen. Szeptycki, który w roku 1919 oskarżony był przez prasę endecką o nieszczerość w swych do Polski uczuciach, przez wzgląd na najbliższe pokrewieństwo z metropolitą ruskim Szeptyckim, tensam generał, który był kwalifikowany przez obóz paszkwilantów, jako „gente Rutenus professione Polonus" (z rodu Rusin — z zawodu Polak), tensam generał Szeptycki, który wówczas na nikogo się nie obraził, nikogo nie pociągnął do odpowiedzialności, nikogo nie wyzwał, a dziś spokojnie, godnie i zgodnie zasiada w rządzie z członkami stronnictw, obrzucających go w swoim czasie obelżywemi podejrzeniami i insynuacjami, wyzywa dziś na pojedynek Józefa Piłsudskiego, bojownika pierwszego i bohatera niepodległej Polski — Marszałka Piłsudskiego, b. Naczelnika Państwa, swego Naczelnego Wodza i to jeszcze tego Wodza, który wr. 1919, rzuciwszy na szalę całą powagę, całe dostojeństwo swego nazwiska, bronił i obronił specjalnym rozkazem ówczesnego szefa sztabu tegosamego gen. Stan. Szeptyckiego, przed oszczerczemi napaściami endecji, wyzywa, wywoławszy poprzednio zaczepnem, lekceważącem poddaniem w wątpliwość rezultatów pracy, stworzonej przez swego Wodza instytucji, ostrą ze strony tego Wodza naganę, gniew i usprawiedliwione oburzenie. Przywołany do porządku cofa się ze swego zaczepnego stanowiska, odwołuje swoje definicje, sam swoje własne projekty krytykuje, a wkońcu po długim namyśle wyzywa.

Zachodzi pytanie, jakie motywy psychiczne skłoniły wyzywającego do tego skandalicznego kroku? Czy istotnie idzie tu o manifestację poczucia godności generała broni Szeptyckiego, czy też tylko o zadraśnioną wrażliwość ministra partyjnego gabinetu? Dla każdego Polaka, obdarzonego poczuciem wagi i powagi ludzi i wypadków, odpowiedź na to pytanie jest niewątpliwie tylko jedna."

UWAGI

—o—

Chjena wrogiem 8-godzinnego czasu pracy

Gdy po objęciu rządów przez chjenę-Piasta pisaliśmy na podstawie zajść w przeszłości, że chjena jest wrogiem 8-godzinnego czasu pracy i że będzie dążyć do odebrania klasie pracującej tego sukcesu, prasa chjeńska „oburzyła" się. Prawica — pisała — niema zamiaru naruszać nabytych praw, nie chce broń Boże narzucać robotnikom dłuższego czasu pracy, a przeciwne twierdzenia to wymysł lewicy, obliczony na szkodzenie prawicy. A jednak pragnieniem chjeny jest odebranie 8-godzinnego czasu! Nie chce ona, bo wie, na jaki opór napotkałaby, robić tego gwałtem, ale po swojemu tj. podstępnie i wzorem jej jest znany projekt p. Michalskiego o „dobrowolnem" przedłużeniu czasu pracy. Pragnieniu temu daje wyraz „Goniec krakowski" (numer 160 z 11 lipca) w artykule pod tytułem „Podwyżki płac i strajki", w którym pisze:

„Nie trzeba iść śladem sowietów i nahajem pędzić ludzi do pracy — kto nie chce, niech nie robi, ale kto chce pracować, powinna mu być zagwarantowana wolność pracy **a praca nadliczbowa powinna być pochwalana, ceniona i otaczana specjalnymi względami.** Tymczasem nasze ustawodawstwo taką właśnie pracę... okłada karami".

Czy to nie wyraźnie? A jeżeli trzeba jeszcze wyraźniej, i to się znajdzie. Pisze bowiem „Goniec" dalej:

Jeśli istnieje wolność strajku, powinna być tembardziej **wolność pracy.** Jak można otaczać przywilejami lenistwo, a **gnębić karami pracę?!"**

Prasa prawicowa ciągle teraz, kiedy jej ludzie są u steru, nawołuje do poszanowania ustaw i władz. To w początku, ale dlaczego sama postępuje inaczej? Wszak ustawa o 8-godzinnym czasie pracy jest ustawą obowiązującą, przekraczanie jej zakazane jest pod karami, jakże więc „Goniec" śmie pisać o „gnębieniu karami pracy" i o „pochwalaniu pracy nadliczbowej"? Widocznie chjenie wolno wszystko, co jej dogadza, a opozycji — nic nie wolno. Postaramy się jednak, aby nam w każdym razie wolno było — odsłaniać koziołki endecji i jej prasy.

Święte słowa p. Pannenkowej

W „Rzeczypospolitej" (Nr. 185 z 11 lipca) pisze p. Irena Pannenkowa, jeden z filarów tego dziennika:

„Nie tylko bowiem kula rewolwerowa lub sztylet zabija, — zabija także **nieustannie żywiona, okazywana, dławiąca nienawiść.** Są słowa, bardziej jadowite i niezawodne w zadawanych przez nie ciosach, niżeli jakakolwiek broń mordercza, która w końcu, jak powiedziano, zabija tylko ciało, a więcej nic nie może. Nienawiść może więcej..."

Święte, prawdziwe słowa, które prawdopodobnie tylko przez niedopatrzenie znalazły się na łamach organu p. Strońskiego. Przecież te słowa tak doskonale charakteryzują jego metody pisania, że największy jego wróg mógłby się pod nimi podpisać, a tu drukuje się je we własnem jego piśmie...

Kto używał najbardziej nienawistnych słów, kto używał słów bardziej jadowitych niż broń mordercza przeciw Józefowi Piłsudskiemu, jak nie p. Stroński? Kto pozwalał Nowaczyńskiemu w „Rzeczypospolitej" pluć śliną i jadem na najwyższe osobistości w Polsce, jeżeli nie redaktor tego pisma p. Stroński? Dziś „Rzeczpospolita" łamie ręce nad taką metodą walki, bo zaczyna się ona mścić na niej i na jej obozie. A przecież cała prasa lewicowa w Polsce nie jest w stanie napełnić wszystkich swych numerów taką ilością śliny i jadu, jaką wylewa Nowaczyński w jednym numerze swej „Myśli narodowej".

Dobrze p. Pannenkowa napisała, ale słowa owe skierowała pod fałszywym adresem. Trzeba było je przed wydrukowaniem dać przeczytać kolegom po piórze z „Rzeczypospolitej" do — zastosowania się.

Nie widzi belki we własnem oku, a widzi źdźbło w cudzem

Któżby mógł być tak „jedno"-wzrocznym, jak nie „Ilustr. Kurjer Codzienny"? W numerze 163 z datą 11 lipca ogłasza artykuł wstępny, w którym oburza się na „blok lewicowy" za to, że rozpuszcza „plotki" o bliskiem ustąpieniu tych i owych ministrów. „Kurjerek" albo sam ma krótką pamięć, albo spekuluje na krótką pamięć swych czytelników. Któraż to gazeta w Polsce pierwsza podkopywała — nietylko przy pomocy „plotek" — stanowisko Wł. Grabskiego nawet wtedy, kiedy „Kurjerek" nie należał jeszcze jak dziś do bloku prawicowego? Która gazeta w Polsce silniej biła w Czechów, jak „Kurjerek", który w cytowanym wyżej artykule poczytuje p. Seydzie za zasługę, że „mocno postawił stosunek Polski do Czech", kiedy wiadomo, że „postawienie" to było nieudałą próbą łączenia się?

Nie wolno wedle „Kurjera" krytykować ministra, ale wolno — „Kurjerkowi" krytykować (wiadomo, jaką metodę krytykowania „Kurjerek" ma) wysokich urzędników i robi to bez żenady w tymsamym artykule, w którym swoim zwyczajem prawi prasie lewicowej morały na temat świętości i nietykalności osób pp. ministrów. Komu jak komu, ale „Kurjerkowi" stanowczo nie do twarzy, jeżeli na czele numeru drukuje artykuł, w którym pierwsze słowo tytułu brzmi „Plotki" i to olbrzymimi literami. Mogliby ludzie, którzy zmuszeni są czytać „Kurjerka" naprowadzić setki i tysiące dowodów, że to słowo dałoby się zastosować do wystąpień „kurjerkowych" w różnych dziedzinach publicystyki nawet wtedy, kiedy „Kurjerek" zaliczał się do tak przez niego obecnie znienawidzonej „prasy lewicowej".

Ukochany dziennik filisterji warszawskiej

Ciekawe to pismo — „Kurjer Warszawski". Jego filar W. Rabski wyprawiał w nim szalony entuzjazm, gdy chjeńskie niedorostki szkolne znieważały na ulicy prezydenta Rzeczypospolitej!

Następnie to pismo ogłaszało wszystkie najbezczeniej nawet motywowane ofiary dla uczczenia

„bohatera" Niewiadomskiego; reklamowało wszystkie manifestacyjne nabożeństwa ku jego czci; podsycało, słowem, codziennie kult mordercy!

Teraz to samo pismo drukuje odezwę, „Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Gabrjela Narutowicza", rozpoczynającą się słowami:

„D. 16 grudnia ubiegłego roku padł z rąk mordercy pierwszy prezydent Rzeczypospolitej, ś. p. Gabrjel Narutowicz. Skrytobójcza kula, kładąc kres jego życiu, ugodziła jednocześnie w dobrą sławę naszego narodu i krwawą, niezatartą plamą przywarła do dziejów odrodzonej Polski. Pod wrażeniem tej potwornej, obcej charakterowi polskiemu zbrodni itd."

Jest to za poważna sprawa, żeby zbyć ją dowcinkiem, że — jako przedsiębiorstwo po części pogrzebowe — nie zamyka w dzienniku swoich szpalt przed żadnem zawiadomieniem, dotyczącem zmarłych.

Nie, to bezcharakterne pismo po wstrętnych orgjach swoich powtarza teraz bez zająknienia: „Pamiętajmy, że oddając cześć zamordowanemu prezydentowi, oddajemy cześć znieważonemu przez mordercę majestatowi naszej ojczyzny" — dlatego, że nie śmiało wrzucić do kosza odezwy, pod którą widnieje podpis prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego, arcybiskupa, kardynała Kakowskiego, prezesa Akademji Morawskiego...

Londynu. Benesz zabawi parę dni w Londynie, poczem wróci do Paryża, aby z rządem francuskim omówić bieżące kwestje, dotyczące Francji i Czechosłowacji.

FRANCJA RATYFIKUJE UKŁAD O OGRANICZENIU ZBROJEŃ

Ratyfikacja przez Izbę deputowanych francuską traktatu morskiego, podpisanego w lutym r. ub. w Waszyngtonie wywołała w angielskiej prasie żywe zadowolenie. „Times" pisze: Ratyfikując traktat waszyngtoński, Francja bardziej jeszcze zbliżyła do siebie swoich angielskich przyjaciół. Fakt ten jest komentowany z dużem zadowoleniem.

Oszczercy bywali zawsze

Ale kto się z nimi brata?

Jeden z dzienników warszawskich zwrócił się po słynnej mowie Piłsudskiego do wicemarszałka Senatu, Bojki, z zapytaniem, co sądzi on o tej mowie. Pan Bojko, będący powagą w obozie „Piasta", uznał:

Piłsudski miał prawo powiedzieć to, co powiedział.

Był on naprawdę celem **kampanji oszczerczej**, która jednak nie była dla nas czemś bezprzykładnem. Bo na kogóż w Polsce nie rzucano kamieniem?

I zapytuje dalej p. Bojsko, czy Kościuszkę oszczędzano, albo Bema, albo Dąbrowskiego?

Poczem nastąpiła melancholijna uwaga: **„U nas tak zawsze..."**

Zapewne, na Kościuszkę rzucał się np. cały obóz czcicieli imperatorowej, panków, wzburzonych tem, że „buntuje" on chłopstwo, że, nie będąc karmazynem, wydaje rozkazy; tchórzów, lękających się zamącenia ich spokoju...

Ale ci, którzy wierzyli, że Polska nie może zagnić w rozkładzie, którzy w Kościuszce widzieli bojownika wolności, nie łączyli się z jego kalumniatorami.

Kalumniatorzy bywali masowo zawsze, ale nowością jest, że **teraz** znajdują sukurs u tych, którzy widzą **ohydę ich oszczerstw!**

Jak tych drugich nazwać?

* * *

Gdy Piastowiec p. Bojko uznaje fakt kampanji oszczerczej przeciwko Piłsudskiemu, chjenistyczny „Głos Narodu" zdumiewa się, że Piłsudski wybrał jakieś urojone zarzuty, chyba po to, ażeby je łatwo zbić... Kom. Piłsudski wybrał dwa zarzuty, które jako najnikczemniejsze był odczuł! Kogo w Polsce chce „Głos Narodu" przekonać, że endecja takich zarzutów nie kolportowała?

Nawet **na użytek zagranicy.**

Przypomnimy mu więc raz jeszcze, co pisał wysłannik „Temps'a" p. La Maziere po pobycie w Warszawie w lecie r. 1920 — podczas najazdu bolszewickiego:

...4 sierpnia przybył do mnie w odwiedziny do hotelu jeden z nader wpływowych, a zwłaszcza hałaśliwych posłów sejmowych, którego nazwiska nie wymienię, gdyż nie leży w moich zamiarach wywoływać polemiki, i oświadczył mi z oburzeniem, że Naczelnik Państwa jest zaprzedany Moskwie, że istnieją dowody, które gotów mi jest przedstawić.

Zdawało mi się, że śnię! Prosiłem gościa mego, aby zechciał powtórzyć to, co powiedział. Nie dał się prosić i wnet ton jego stał się nanowo gwałtowny.

— Jestem cudzoziemcem — odpowiedziałem. A pan jest Polakiem przedewszystkiem. Tak przynajmniej mi się **zdaje.**

Zrozumiał, odszedł...

Tak obcy publicysta, nie znający kompromisu w sprawach honoru w formie kulturalnej, ale dobitnie wyprosił za drzwi oszczercę, który doń zaszedł jako kolporter ohydnej kalumnji, której — wedle „Głosu Narodu" — nie było...

* * *

A może ten wpływowy poseł jest dziś senatorem i aljantem p. Bojki?

Kurjerek w służbie chjeny

„Ilustrowany Kurjer Codzienny" wysługuje się obecnemu rządowi chjeńsko-piastowemu tak gorliwie i tak jawnie, że zaczyna już prześcigać całą prasę chjeńską w kłamliwości i napastliwości.

We wczorajszym jego numerze znaleźli jego czytelnicy następujący bukiet z chjeńskiego ogródka:

1) Artykuł wstępny zaciekle broniący pp. Lindego i Seydę, a napadający na szefa biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Targowskiego, którego „Kurjerek" pragnie z tego stanowiska wygryźć, aby na jego miejsce wprowadzić jakiegoś chjenistę.

2) Artykuł o klęsce polityki chjeńskiej w sprawie Gdańska, zatytułowany „Nie porażka, lecz sekces" i bezczelnie usiłujący wmówić w czytelników, że klęska poniesiona przez pp. Seydę i Plucińskiego w Lidze Narodów jest — zwycięstwem, że nie szkodę wyrządzili państwu polskiemu ci dwaj endecy, lecz korzyści mu przysporzyli...

3) Powtórzenie z endeckiej „Gazety Warszawskiej" bezecnej napaści na profesorów uniwersytetu warszawskiego za to, że wzięli udział w bankiecie na cześć Piłsudskiego.

4) W kronice atak nikczemny na generała Sikorskiego p. t. „Gen. Sikorski — obszarnikiem"; „Kurjerek" mianuje go „obszarnikiem" za to, że dostał przydział 90 morgów wojskowego gruntu osadniczego, a zarazem doczepia oszczerczą insynuację, jakoby ten grunt przyznany był poprzednio pułkownikowi drowi Krysakowskiemu, a generał Sikorski przywłaszczył go sobie nielegalnie, co jest nędznem kłamstwem.

Po za temi cygaństwami i oszczerstwami wypełniony jest cały ten numer „Kurjerka" idjotycznemi „bujdami", pisanemi widocznie przez najkompletniejszych ignorantów, którzy w każdym wierszu zdradzają brak inteligencji i zupełne nieuctwo. Weźmy np. taką „bujdę" zatytułowaną „Trocki Bronstein agentem policji austrjackiej", w której opowiada się niestworzone historje, obliczone na czytelników-matołków, jakoby Trocki i Rakowski byli niegdyś agentami policji austrjackiej, przyczem kurjerkowy dureń spotwarza pamięć jednego z najszlachetniejszych ludzi śp. Ignacego Branda, założyciela i długoletniego kierownika wiedeńskiej socjalistycznej księgarni ludowej (Wiener Volksbuchhandlung), mianując i jego agentem policji politycznej austrjackiej.

Podłość i kretynizm.

Czytelnicy „Kurjerka" warci są swojego dziennika, jeśli mogą to wszystko strawić.

Wiadomości polityczne

—o—

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW

Na sobotniem posiedzeniu Rady Ligi narodów na wniosek delegata polskiego Rada rozpatrywała sprawę nieratyfikowania przez Litwę deklaracji o mniejszości i zdecydowała zażądać wyjaśnień w tej mierze przez rząd litewski, wnosząc jednocześnie całą sprawę definitywnego załatwienia na porządek dzienny przyszłej sesji.

CO POINCARE MÓWIŁ Z BENESZEM?

„Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Poincare miał dłuższą rozmowę z Beneszem. Wprawdzie nie udzielono o jej treści żadnych informacji prasie, jednakże w kołach politycznych przypisują tej rozmowie pewne znaczenie. Panuje zapatrywanie, że Benesz, który udaje się do Londynu będzie mógł w rozmowach z ministrami angielskimi wskazać na pewne wynurzenia Poincarego. Rząd angielski ma podobno zwlekać z zapowiedzianem oświadczeniem do chwili przybycia Benesza do

Przegląd społeczny

—o—

O PODWYŻKĘ PŁAC ROBOTNIKÓW SALINARNYCH

Dnia 7 lipca w dyrekcji salin w Krakowie odbyła się konferencja w sprawie podwyżki płac robotników salinarnych. Obradom przewodniczył dyr. Skoczylas, ze strony rządu, zaś ze strony Związku górników brał udział w konferencji tow. poseł dr **Marek** oraz przedstawiciele robotników salinarnych, tow. Urbański z Bochni, tow. Tarara, Miś i Wyligała z Wieliczki. Przedstawiciele rządu w żaden sposób nie chcieli się zgodzić na żądania robotników, by na miesiąc czerwiec zastosować jakąkolwiek nawet podwyżkę, pomimo, że drożyzna od połowy czerwca szalenie wzrosła, a **robotnicy za czerwiec żadnej podwyżki nie otrzymali.** Na miesiąc lipiec z wielkim trudem zdołano uzyskać od rządu 70 proc. podwyżkę z pozostawieniem dotychczasowych dodatków. Prócz podwyżki płac przedstawiciele Związku górników domagali się ponownie bezpłatnego deputatu węglowego, jakoteż podwyżek pensyj emerytalnych, które to żądanie stawiane na poprzedniej konferencji dyrekcja główna w Warszawie odrzuciła, co wywołało wśród robotników rozgoryczenie.

Poruszono też sprawę kwalifikowanych cieśli, których to płace są o wiele niższe, ponieważ pracują nie w warsztatach, lecz w kopalni. Sprawę tę przyrzekł p. dyrektor rozpatrzeć i załatwić. Kwestję niesłusznie wydalonego z pracy po 28 latach robotnika Zająca, odesłano ponownie do Warszawy.

Następnie delegaci domagali się niezwłocznej wypłaty przyznanej podwyżki. Postanowiono wypłacić około 20 lipca 40 proc. zaliczkę (płacy lipcowej) resztę zaś około 30 bm.

Sprawa czesnego za zły postęp w nauce została odrzucona.

Z uwzględnieniem ostatnich podwyżek począwszy od 1 lipca br. najniższa płaca dniówkowa robotnika wynosić będzie 12.000 marek, najwyższa 34.30 marek, prócz innych dodatków.

W stosunku więc do płac przedwojennych, które zawsze były niższe od płac innych górników, płace obecnie są o 50 procent niższe.

Co będzie dalej? Zarobki, mimo „podwyżek", są coraz niższe, a robotnicy wyżyć nie mogą, bez chleba do pracy idą.

Teraz niech przekonają się salinarze, co ósemka znaczy.

•

STRAJK ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH NA PODKARPACIU

Z powodu odrzucenia przez fabrykantów żądań robotniczych wybuchł ogólny strajk we wszystkich tartakach. Strajkuje parę tysięcy robotników. Zarząd Centralny Związku robotników drzewnych wzywa wszystkie oddziały do poparcia finansowego, gdyż walka zapowiada się ciężka. Pieniądze należy nadsyłać do Centrali: Kraków, Dunajewskiego 5.

LISTY Z KRAJU

—o—

Puck, w lipcu.

KURS UNIWERSYTECKI

Podobnie jak w latach poprzednich, także i w tym roku urządził Zarząd Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Pucku na Pomorzu Kaszubskiem trzeci wakacyjny kurs uniwersytecki.

W dniu 4 lipca br. odbyło się uroczyste otwarcie tej niezmiernie ważnej i doniosłej instytucji, mającej za zadanie pogłębienie wiedzy wśród nauczycielstwa szkół powszechnych. Uroczystość otwarcia kursu poprzedziło nabożeństwo w tutejszym kościele parafjalnym — poczem w sali Rady miejskiej zgromadziło się około 130 uczestników, przybyłych ze wszystkich województw.

Do zebranych przemówił dr Rowid, długoletni kierownik tej instytucji. Mówca, skreśliwszy historję WKU. zaznaczył, że właśnie w roku obecnym upływa dziesięciolecie wprowadzenia w życie tej naukowej placówki. — Szeroki pęd do wiedzy u polskiego nauczycielstwa — mówił dr Rowid, — oraz staranny dobór prelegentów o nazwiskach znanych w świecie naukowym sprawią, że masowo przesłane podania można było zaledwie w części uwzględnić, a to dla braku odpowiedniej sali wykładowej i dostatecznej liczby pomieszczeń. — w czem co może, pomaga kursom tutejszym władza szkolna, gmina tutejsza i przedewszystkiem komenda wojsk, której, jak również i wymienionym czynnikom należy się wielkie uznanie.

Dzisiaj, kiedy na ustach wszystkich jest słowo „morze“, kiedy wszędzie istnieje zrozumienie ważności morza dla rozwoju państwa — uważamy szerzenie wiadomości o morzu polskiem za rzecz niezmiernie doniosłą, a w myśl Z. Gł. Zw. P. N. urządzenia dla nauczycielstwa Wak. Kursów Uniwersyteckich tuż nad morzem za nadzwyczaj szczęśliwą. Wszak uświadomienie o znaczeniu morza, którego szlachta polska nigdy nie doceniała, powinno zaszczepić wśród społeczeństwa polskiego przedewszystkiem nauczycielstwo polskie, rozsiane po wszystkich zakątkach Rzeczypospolitej. — Życzeniem owocnej pracy dla uczestników zakończył dr Rowid swoje przemówienie, poczem zwrócił się ze słowami powitania do przybyłych gości, z pośród których witali kurs bardzo serdecznie p. Kamski, burmistrz m. Pucka i p. Bronisław Górny, inspektor szkolny powiatowy. Skoro mowa o gościach, należy z pośród nich wyszczególnić starego bojownika kaszubskiego, dra Żyndę, radcę sanitarnego.

Po odczytaniu listów i depesz gratulacyjnych — między innemi od p. kuratora okręgu pomorskiego Rimera, rozpoczął się wykład inauguracyjny prof. uniw. krak. dra Wacława Sobieskiego na temat: „Bałtyk w dziejach Polski“.

Kurs potrwa do końca lipca i obejmie dwa cykle — pomorski i humanistyczny.

Na kursie wykładać będą następujący prelegenci: prof. dr K. Rouppert (Kraków), prof. dr A. Jakubski (Poznań), prof. dr K. Nitsch (Kraków), prof. dr W. Sobieski (Kraków), prof. dr W. Tatarkiewicz (Poznań), dr H. Rowid (Kraków), prof. dr. B. Nawroczyński (Warszawa), prof. dr T. Sińko (Kraków), prof. dr St. Wędkiewicz (Kraków), prof. dr M. Janik (Kraków), prof. Bolesław Pochmarski (Kraków), prof. dr T. Wałek (Warszawa), dr Józefa Joteyko (Warszawa).

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY: Tatar, Kraków Mk. 25.000.

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 lipca.

Zabawa walutowa w Polsce

Po zamknięciu obrotu dewizami zapanowała u nas karnawałowa zabawa w ciuciubabkę dewizową. W zabawie tej bierze udział całe społeczeństwo. Przedewszystkiem zaś „sól społeczeństwa“... kupcy.

Kupiec, antysemita, w kilka dni po „rewolucji walutowej“, gdy słodka nadzieja rozgromienia „parszywej czarnej giełdy“ minęła, spostrzegł że musi zapłacić za towar n. p. w Wiedniu. Pokazało się po kilku dniach plątaniny od Anasza do Kajfasza (w rzeczywistości, od PKKP do p. delegata walutowego), że złożywszy pychę antysemicką, trzeba było udać się na Kazimierz i zasięgnąć dobrej rady. Nic w tem zresztą złego. Nasi pradziadowie (tak chyba gorliwi patrjoci jak pp. Stroński i Nowaczyński) mawiali: „Jak bieda to do żyda“.

Na Kazimierzu „chałatowiec“ napisał coś po żydowsku i oświadczył: Za kilka dni wielmożny pan dostanie zawiadomienie, że Pinkus Hirschprung wpłacił na pana konto 5 miljony koron w Wienerbanku w Wiedniu.

I słowo stało się ciałem. Wielmożny pan kupiec „antysemita“ dostał za kilka dni zawiadomienie, że pretensje jego w Wiedniu wyrównano, a kamień spadł mu z sumienia kupieckiego. Kupiec „antysemita“ wymyśla już oględniej na reprezentantów mniejszości. I słusznie, w myśl starego przysłowia... że jak bieda....

Naczelny redaktor, ba nawet poseł-piastowiec musi przesłać żonie korony czeskie do Zuckmantel. Droga od Anasza do Kajfasza też zaprowadziła pana posła-redaktora... na Kazimierz...

Minister skarbu ma prywatny interes do dyr. fabryki w Zawierciu.

— Halo!

— Tu minister skarbu... pragnie rozmawiać z panem dyrektorem!

— (Przy słuchawce dyr. fabryki): Pana dyrektora niema!

— A gdzie jest? — pyta minister.

Odpowiedź: Na czarnej giełdzie, kupuje obce waluty....

W inny sposób urządza „zabawę walutową“ PKKP.

Instytucja ta wyznacza dzienny kurs (możesz go czytelniku znaleść w „rządowym dzienniku „Rzeczpospolita“).

Na jednej stronie czytasz: PKKP płaciło za funty 556.000 Mp., na drugiej stronie: „na prywatnej giełdzie płacono za funty... 670.000 Mp.“.

Niestety nie podaje „Rzeczpospolita“ czy znalazł się choć jeden „patrjota“ (oczywista prawicowy), któryby sprzedał funty w PKKP.

Bo swoją drogą niema ładu w tej naszej ojczyźnie! Ministerstwo skarbu ma zarządzić (podobno będzie to pierwsze rozporządzenie przyszłego ministra p. Kucharskiego), że sympatykom chjeny raz do roku, a ministrowi skarbu codziennie wolno będzie kupować dolary i funty w PKKP, a sprzedawać na czarnej giełdzie.

Taką zabawę urządzili sobie obywatele polscy za sławnych rządów chjenopiasta w lipcu 1923 roku....

Dlaczego nauczycielom nie wypłacono dodatku?

Z kół nauczycielskich w Tarnowie piszą nam: Apelujemy za pośrednictwem Szanownej Redakcji do p. Owińskiego, kuratora nauczycielstwa województwa krakowskiego, by tenże wpłynął na urzędników Izby obrachunkowej, aby przyznane dodatki do płacy przez rząd obliczali natychmiast, a nie przeciągali w nieskończoność. Wszystkie dekasterje urzędnicze otrzymały dodatek 28% po 20 czerwca, tylko nauczycielstwu szkół powszechnych nie wypłacono dotąd w Tarnowie. Jesteśmy również ludźmi i żyć potrzebujemy, a po ciężkiej całorocznej pracy trzeba się leczyć i wytchnąć, tymczasem niema za co. Rząd przyznał nowy dodatek. Otóż prosimy o rychłe wypłacenie tak jak i innym pracownikom.

Nowa podwyżka cen chleba

Komisja cennikowa uchwala bez słowa protestu wszystkie żądania rozwydrzonych majstrów piekarskich. Wczoraj w południe na posiedzeniu komisji cennikowej magistratu w uwzględnieniu postulatów piekarzy, zatwierdzono nowe ceny chleba obejmujące wydatną podwyżkę. I tak cenę chleba jasnego z 70% przemiału podwyższono z 3900 mk. na 4200 mk. za 1 kg., zaś chleba ciemnego z 3300 na 3500 mk. za 1 kg. Nowe ceny obowiązują od dziś. Ceny bułek zostają niezmienione.

Nową tę podwyżkę odczuje boleśnie w pierwszym rzędzie klasa robotnicza. Od czasu, gdy zrezygnował poseł tow. dr. Bobrowski, komisja cennikowa nie umie powstrzymać nadmiernych apetytów panów majstrów, którzy uparcie co tydzień wnoszą nowy cennik. Ostatnia podwyżka jest tembardziej nieuzasadnioną, że w dniu wczorajszym notowano spadek cen zboża. I tak pszenica spadła z 540 tys. na 460 tys. mk., żyto z 330 tys. na 275 tys. mk. Wobec tego w najbliższym czasie nastąpi pewien spadek cen mąki, a mimo to piekarze przedłożą nowy cennik, który komisja wedle dotychczasowego zwyczaju bez protestu zatwierdzi.

—ooo—

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Pogodnie i ciepło.

RESTAURACJA KATEDRY NA WAWELU. Prace nad odnowieniem katedry postępują trwale naprzód, ze względu jednak na brak funduszów idą żółwim krokiem. Ostatnio przystąpiono do odnowienia trumny królowej Cecylji Renaty w krypcie katedralnej, oraz przeniesiono płytę wapienną, wyjętą z muru otaczającego archiwum diecezjalne, a przedstawiającą jednego z kanoników katedralnych z dawnych czasów do klatki schodowej przed kapitularzem, by tu płytę ową wmurować. W czasie wykonywania jednak na ten cel otworu okazało się iż mur kryje w sobie fragment muru romańskiego najdawniejszej części katedry.

NOWY POCIĄG DO ZAKOPANEGO. Z dniem 20 bm. uruchomioną zostanie nowa para pociągów osobowych z Krakowa do Zakopanego, celem uzgodnienia komunikacji na tej linji, obecnie najruchliwszej. Jak się dowiadujemy z samego Krakowa wyjeżdża codziennie na Podhale 600—700 osób, w tem około 400 osób do Zakopanego.

KOSZTA LECZENIA W KLINIKACH UNIWERSYTECKICH W KRAKOWIE. Od dnia 5 bm. obowiązuje nowa taksa leczenia w klinikach uniwersyteckich, a mianowicie na chirurgji ocznej 35.000 mk. dziennie, na ginekologicznej 25.000 mk. dziennie, na wewnętrznej 20.000 mk. dziennie.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO P. WŁADYSŁAW WOLTER rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo sądu apelacyjnego objął wiceprezes Mieczysław Turowicz.

ZNOWU KRADZIEŻ NA WAWELU. Augustynowi Szegule z Górnego Śląska skradziono w czasie zwiedzania Wawelu srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości półtora miljona marek. Należy tu zaznaczyć, że kradzieże na Wawelu zdarzają się w ostatnich czasach bardzo często.

OFIARA WISŁY. W dniu 9 bm. wyłowiono z Wisły w Dębnikach zwłoki nieznanej kobiety około lat 20. Przyczyna śmierci nieustalona.

ŁASY NA SŁONINĘ WIATRAK. W dniu wczorajszym aresztowano Stefana Wiatraka przyłapanego na gorącym uczynku kradzieży słoniny na szkodę Marji Szymusiowej przy ul. Zyblikiewicza. Słoninę zwrócono poszkodowanej.

—o—

TEATRY I KONCERTY

OPERA I OPERETKA. Poraz ostatni przed dłuższą przerwą grana będzie „Frasquita“ dziś we środę. Od jutra, czwartku, codziennie „Dama we fraku“, ostatnia nowość operetkowa Brommego, przygotowana w pierwszorzędnej obsadzie przez reżysera E. Minowicza, dyryguje J. Wesby.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premjera sztuki H. Kistermaeckersa „Szpieg“ z udziałem p. Junoszy-Stępowskiego w roli pułkownika Felta. Sztuka, w której są zagadnienia życiowe nie starzejące się nigdy, a poruszone przez autora śmiałą i lekką ręką sprawia, że wiarołomstwo, ten arcyproblem sprowadzający tak wiele kombinacyj na scenie, ujęty jest w formę piękną i wykwintną. Obsadę stanowią pp. Kozłowska, Trojanowska, Wernicz, Miedzińska, Kosiński, Kliszewski, Kaden, Kolwas, Pietruszyński, Ratschka, Wysocki, Winkler, Żelawski.

—ooo—

Z Polski

REWIZJE WŚRÓD WALUCIARZY W WARSZAWIE. Nocy ubiegłej przeprowadzono rewizję wśród waluciarzy warszawskich, które dały obfity połów. Wykryto obcych walut na 70 miljonów marek. Nadto z upoważnienia sądu okręgowego policja przejęła pięć podejrzanych listów, adresowanych do Gdańska. W czterech z tych listów nadanych na poczcie jako zwykłe znaleziono czeki dolarowe i funtowe wartości około półtora miljarda marek.

WYROK NA SZAJKĘ BANDYTÓW. Sąd doraźny w Lublinie wydał wyrok na członków szajki Toruja, która dokonała szeregu napadów zbrodniczych na przejeżdżających kupców w okolicach Lublina. Toruj, Stanisławek i Czapla skazani zostali na śmierć przez rozstrzelanie, inni członkowie bandy na dożywotnie więzienie. Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził powyższy wyrok sądu doraźnego. Czapla został ułaskawiony, wyrok wykonano wczoraj o 4 rano.

OKRADZENIE RADCY POSELSTWA NIEMIECKIEGO. Wczoraj w nocy przez otwarte okno na parterze dostali się złodzieje do mieszkania hr. Dornhoffa, radcy poselstwa niemieckiego w Alei Róż Nr. 1 w Warszawie. Łupem złodziejów stały się: dywan indyjski, zegarek srebrny, tuzin pończoch jedwabnych, futro damskie skunksowe, większa ilość bielizny męskiej i damskiej, neseser z przyrządami do „manicure“ w futerale ze skóry krokodyla, trzy szlafroki i inne rzeczy. Poszkodowany oblicza wartość skradzionych rzeczy na 100 miljonów marek.

Przeciwko rządom chjeny i Witosa!

Akcja w okręgu Bialskim

Biała, 9 lipca.

W okręgu wyborczym Biała-Żywiec-Wadowice odbył się szereg wieców i ogromnych konferencyj — z udziałem tt. posłów oraz miejscowych referentów.

W połowie czerwca tow. pos. Czapiński odbył wielki wiec w **Dankowicach** (Bialskie) oraz liczną konferencję mężów zaufania w **Bielsku.**

24 z. m. w **Andrychowie** odbył się olbrzymi wiec pod gołem niebem. Referowali tt. poseł A. Hausner i A. Pająk(jednocześnie tow. Czapiński referował we Lwowie).

Tegoż dnia tow. Hausner odbył wielki wiec w Czańcu (Bialskie).

Na drugi dzień t. Hausner referował na olbrzymim wiecu w domu robotniczym w **Bielsku** (3000 osób). Przemawiali także tt. Pająk i Sokołowski.

1 lipca odbył się wielki wiec w **Wadowicach** (1000 osób); referował t. Papla z Białej. Na drugi dzień — w **Lipniku**; referowali tt. Pająk i Lukas (po niem.).

8 lipca odbył się tłumny wiec w **Żywcu**. Referowali tt. Czapiński i Pająk. W dyskusji zabrał głos zakapturzony endek niejaki dr **Czech** i jął dowodzić, że dla poprawy waluty potrzeba trzech rzeczy:

1) wzmożonych podatków, chociażby **konsumcyjnych** (!);

2) wzmożonego eksportu (czy także środków spożywczych?);

3) wzmożonej pracy (!!), t. zn. skasowanie 8-g. dnia pracy.

Zebrani dali mowcy dokończyć tylko wskutek energicznej interwencji t. Czapińskiego, poczem mowca endecki otrzymał należną odprawę. Zagaił wiec t. Sokołowski, przewodniczył tow. Durczak. Rezolucję jednomyślnie uchwalono — jak wszędzie. Wszędzie też wiecownicy gromkimi okrzykami wyrażali chjenie swe oburzenie.

Tegoż dnia 8 lipca odbył się tłumny wiec w **Węgierskiej Górce**; referowali tt. Czapiński i Pająk.

9 lipca w sali Domu Robotniczego w **Bielsku** odbyła się olbrzymia konferencja mężów zaufania w liczbie przeszło 500. Po zagajeniu przez tow. Sokołowskiego przewodnictwo objął t. Pająk. Obszernie o sytuacji w Europie i zwłaszcza w Polsce referował tow. poseł Czapiński. Jednomyślnie uchwalono 3 rezolucje:

1) powitanie zjednoczenia socjalistycznego w Hamburgu;

2) przeciwko rządom chjeny;

3) przeciwko organizacjom **faszystowskim**.

Następnie tow. Sokołowski omawiał sytuację ekonomiczną w Bielsku. **Fabryki metalowe przeprowadzają lokaut.** Wszędzie sytuacja zarobkowa bardzo naprężona.

W najbliższych tygodniach odbędzie się dalszy szereg wieców. Wszędzie ogromne oburzenie na chjenę. Nawet ósemkowicze otwierają oczy. Imię Piłsudskiego wywołuje wybuch entuzjazmu wszędzie.

Większość chjeńsko-piastowa nie chce słuchać ministra skarbu

(PAT) **Warszawa,** 10 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej pos. tow. **Diamand** postawił następujący wniosek: „Komisja skarbowa wzywa ministra skarbu, aby zjawił się na popołudniowem posiedzeniu komisji i uzasadnił swoje stanowisko, oraz wy słuchał opinji posłów i dał wyjaśnienia.“

Wniosek ten **upadł.**

Akcja Benesza w sprawie Jaworzyny

Londyn. (PAT). Jak donosi „Times“, Benesz niezależnie od kroków, jakie zamierza przedsięwziąć w Paryżu w sprawie stosunków czeskosłowacko-francuskich, pragnie interwenjować u Rady ambasadorów w **sprawie Jaworzyny**, która to sprawa przyjmuje **dla Czechosłowacji obrót niepomyślny.** Sprawa Jaworzyny ma być również przedmiotem narad Benesza w Londynie.

Napad na posła niemieckiego w Brukseli

Berlin (PAT). „Berl. Ztg. a. M.“ podaje wedle „Echo de Paris“ z Brukseli, że wczoraj wieczór koło godz. 19, gdy niemiecki charge d'affaires opuszczał gmach ambasady, by udać się do domu, napadli go jeden oficer belgijski rezerwowy i jeden żołnierz belgijski frontowy i **pobili go pięściami.** Na wołanie pobitego nadeszła policja i obu napastników odprowadziła na stację policyjną, dokąd także udał się charge d'affaires. Tam stwierdzono identyczność obu napastników, poczem puszczono ich na wolną stopę. W ciągu przesłuchania oświadczyli oni, że postąpili w ten sposób, by dać niemieckiemu dyplomacie nauczkę za to, że w ubiegłą niedzielę naśmiewał się z manifestacji protestujących przeciw zamachowi pod Duisburgiem.

Szczegóły porozumienia w Lozannie

(PAT). **Lozanna,** 10 lipca.

Szwajc. agencja telegr. ogłasza następujące szczegóły porozumienia, które nastąpiło w nocy z niedzieli na poniedziałek: Aljanci zrzekli się domagania się od Turcji oświadczenia, co do sposobów płacenia, wychodząc z założenia, że brak takiego oświadczenia nie przeszkodzi aljantom w podtrzymaniu ich zasadniczego stanowiska, według którego zmiana zobowiązań tureckich względem ich wierzycieli dopuszczalną jest tylko na podstawie porozumienia między rządem tureckim a wierzycielami. W sprawie koncesji delegacja turecka przesłała obszerne sprawozdanie swojemu rządowi odnośnie do kilku punktów projektu, dlatego nie można jeszcze podać nic konkretnego w tej mierze. Klauzule w przygotowanym protokole zawierają uznanie umów koncesyjnych, które zawarte zostały przed 29 października 1914 r. Przewidziane są postanowienia o koncesjach na terytorjach odłączonych od Turcji. Również zostały włączone do projektu klauzule w sprawie opuszczenia terytorjów tureckich przez wojska koalicyjne. Opuszczenie ma nastąpić natychmiast po ratyfikacji traktatu przez Zgromadzenie narodowe, a wojska mają odmaszerować w ciągu 6 tygodni. Okręty wojenne i amunicja, które należały do rządu tureckiego, a które znajdują się w rękach armji okupacyjnej, mają być zwrócone Turcji. Traktat pokojowy stanie się prawomocny dopiero po przyjęciu go przez trzy parlamenty. **Pod adresem** Rosji wysłane będzie zaproszenie, aby była reprezentowaną przy podpisaniu układu w sprawie cieśnin. Ponieważ odpowiedź na to zaproszenie może nadejść dopiero za parę dni, uroczyste podpisanie traktatu pokojowego nie może nastąpić przed 17 względnie 18 lipca br.

(PAT). **Angora,** 10 lipca.

Rząd upoważnił Ismeta paszę **do podpisania traktatu pokojowego.** Wiadomość ta wywołała żywe zadowolenie w Konstantynopolu.

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa,** 10 lipca.

ODROCZENIE OBRAD NAD PODATKIEM MAJĄTKOWYM.

Komisja **skarbowa** pod przewodnictwem posła Osieckiego na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o podatku majątkowym. Po dyskusji pos. Kowalczuk przedstawił następujący wniosek:

„Wobec nagłej potrzeby zasilenia samorządów dochodami i przygotowania przez rząd poprawek do ustawy o padtku majątkowym komisja skarbowa przystąpi do dyskusji nad podatkiem komunalnym, **odraczając** do czasu przedłożenia przez ministra skarbu programu sanacji skarbu i poprawek do podatku majątkowego. Komisja wzywa ministra skarbu do przedłożenia propozycji sanacji skarbu w ciągu miesiąca.“

Wniosek ten **przyjęto** większością głosów.

BUDŻET WOJSKOWY

Na dzisiejszem **tajnem** posiedzeniu komisji budżetowej pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego rozpatrywano w dalszym ciągu budżet ministerstwa spraw wojskowych. Dyskusję prowadzono nad działem lotnictwa. Najważniejsze pozycje tego działu przyjęto.

Po ukończeniu posiedzenia tajnego komisja przystąpiła do obrad **jawnych**, w czasie których przewodniczący złożył następujące oświadczenie:

Ponieważ dowiaduję się, że część członków komisji budżetowej odniosła z ostatniego posiedzenia komisji wrażenie, że minister spraw wojskowych uchyla się od udziału osobistego w obradach nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych i że większość członków komisji swojem stanowiskiem to ułatwia, uważam za konieczne zaznaczyć, że jedno i drugie polega na **nieporozumieniu.** Minister spraw wojskowych oświadczył mi, że bardzo chętnie będzie brał udział w obradach komisji osobiście, ilekroć komisja takie życzenie wyrazi i że bardzo mu zależy na tem, by mógł osobiście udzielić wyjaśnień w ważnych punktach budżetowych. Wobec tego pozwalam sobie zaproponować, że w obecnych obradach będą rozpatrywane poszczególne działy budżetu, a następnie będzie przeprowadzona generalna dyskusja nad tym budżetem, w której weźmie udział minister spraw wojskowych. Gdyby w trakcie naszej obecnej pracy nad poszczególnymi działami wyrażono życzenie otrzymania od ministra spraw wojskowych osobistych wyjaśnień, mogę zapewnić, że wyjaśnień tych minister udzieli natychmiast.

Komisja przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

UBEZPIECZENIE PRZECIW BEZROBOCIU

Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji **ochrony pracy** pos. Puchałka referował projekt ustawy o zabezpieczeniu w razie bezrobocia. Pos. Schipper postawił wniosek, aby utworzyć podkomisję celem rozpatrzenia nowego projektu, któryby stał na **stanowisku ubezpieczenia społecznego.** Wniosek ten **upadł**, skutkiem czego na podstawie obrad przyjęto projekt rządowy. Obrady komisji będą się odbywać dwa razy dziennie.

Na wieczornem posiedzeniu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad rządowym projektem ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Rozpatrzono część artykułu I. Postanowiono ustalić jako najniższą granicę wieku dla bezrobotnych, którzy będą mieli prawo korzystać z zasiłków, z 18 **na 16 lat.** Następnie skreślono najwyższą granicę wieku, którą projekt przewidywał w wysokości 65 lat. **Rozciągnięto ubezpieczenie na chałupnictwo** oraz na warsztaty rzemieślnicze. **Odrzucono natomiast wnioski domagające się ubezpieczenia robotników rolnych i leśnych.**

Posiedzenie Międzynarodówki

Berlin. (PAT). Sekretarjat Międzynarodówki zwołał na środę 11 bm. posiedzenie do Brukseli. Reprezentanci Wels i Abramowicz **nie otrzymali wizy paszportowej w poselstwie belgijskiem w Berlinie, wobec czego na posiedzenie przybyć nie mogą.**

Strajk 130.000 metalowców w Berlinie

Berlin. (PAT). Odbyły się tu rokowania pomiędzy ministerstwem pracy a przedstawicielami metalowców. Rokowania nie doprowadziły do skutku, co spowodowało **zaostrzenie się sytuacji strajkowej.** Liczba strakujących wynosi 130.000.

Francja i Belgja nie odwołają swych ambasadorów z Berlina

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: W ministerstwie spraw zagranicznych oświadczono wczoraj, że Niemcy nie dały jeszcze odpowiedzi na żądanie Francji i Belgji. Prowizoryczna ustna odpowiedź, którą dał minister Rosenberg ambasadorowi francuskiemu i belgijskiemu, nie pokrywa się z komunikatem biura Wolffa, a pewne punkta zostały przez ministra Rosenberga w inny sposób przedstawione, niż to później uczyniło biuro Wolffa. Prezydent ministrów Poincare oświadczył dziennikarzom francuskim, że **niema mowy o odwołaniu ambasadorów** francuskiego i belgijskiego z Berlina.

POŚREDNICTWO BENESZA

Paryż. (PAT). Jak donosi „New Jork Herald" Benesz zamierza odegrać rolę pośrednika między Paryżem a Londynem w sprawie odszkodowań.

Paryż. (PAT). „Petit Journal" donosi w związku z konferencją ministra Benesza z Poincarem, że Benesz jest zdania, iż entente cordiale między Francją a Anglją jest warunkiem utrzymania porządku i pokoju w Europie środkowej. Nie jest prawdą, jakoby Benesz próbował wystąpić jako pośrednik, gdyż **nie jest powołany** do odegrania tej roli.

CO ZROBI ANGLJA

Londyn (AW). Wczoraj odbyła się zapowiedziana Rada gabinetowa. O przebiegu i decyzjach, jakie miały na niej zapaść, zachowane jest milczenie. Mimo to „Manchester Guardian" usiłuje uchylić rąbek tajemnicy, podając następujące szczegóły: Rada angielskich ministrów miała zadecydować, że gdyby rząd francuski nie zmienił swojej polityki, wydać oświadczenie, w którem Anglja sprecyzowałaby swoje stanowisko tak w kwestji reparacyjnej jak i w problemie długów międzysojuszniczych. Równocześnie ogłoszonoby tekst kwestjonarjusza lorda Curzona z komentarzem, że Anglja nie otrzymała na pytania w nim zawarte zadawalniającej odpowiedzi. W konsekwencji zmuszona będzie Anglja dążyć **do bezpośredniego porozumienia z Niemcami.** Rząd angielski zwoła następnie konferencję z udziałem Stanów Zjednoczonych, Włoch i państw neutralnych, na którą zaproszonoby również Niemcy. Baldwin zamierza uzgodnić politykę angielską z planem amerykańskiego sekretarza stanu na wypadek niedojścia do porozumienia z Francją. Jak wiadomo, amerykański sekretarz stanu występował za utworzeniem międzynarodowej komisji rzeczoznawców z głosem decydującym w sprawie zdolności płatniczych Niemiec.

Sprawa uposażenia urzędników

Warszawa. (PAT). Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmowej podkomisji budżetowej dla spraw urzędniczych **ukończono trzecie czytanie projektu** ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i **przyjęto** projekt ten bez zmiany w brzmieniu, uchwalonem w drugiem czytaniu. Dnia 12 bm. ustawa powyższa wejdzie pod obrady komisji budżetowej dla spraw urzędniczych. Na jutrzejszem posiedzeniu podkomisji budżetowej dla spraw urzędniczych rozpocznie się rozpatrywanie ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

Warszawa. (PAT). Sejmowa podkomisja urzędnicza pod przewodnictwem pos. Saranieckiego na wtorkowem posiedzeniu przystąpiła do rozpatrywania projektu ustawy **o uposażeniu sędziów i prokuratorów.**

Pos. Saraniecki zaproponował, aby we wszystkich grupach i szczeblach podwyższyć uposażenie o 150 punktów.

Wniosek ten **nie uzyskał** większości, natomiast przyjęto wniosek pos. Zagajewskiego, wedle którego ustalono podwyżkę w następujących grupach: w grupie A o 50 punktów, w grupie B o 50 punktów, grupę C pozostawiono bez zmiany w brzmieniu projektu rządowego, w grupie D postanowiono wprowadzić obniżenie o 100 punktów. Do art. 5 przyjęto poprawkę pos. Saranieckiego, że do rodziny zalicza się także rodziców samotnych, będących na utrzymaniu dzieci.

Projekt uposażenia funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych przyjęty na poprzedniem posiedzeniu komisji w trzeciem czytaniu, przewiduje ogólną podwyżkę tabeli płac **o 17 procent** w stosunku do pobieranych dotychczas.

Warszawa. (PAT). Prezes ministrów p. Witos wystosował pismo do marszałka Sejmu Rataja z prośbą o nadanie szybkiego biegu obradom nad **ustawą emerytalną** ze względu na ciężkie położenie emerytów.

Warszawa (PAT). Na wieczornem posiedzeniu podkomisji urzędniczej rozpatrywano artykuły 6, 7, 9, 10, 11, 12, 13. Do artykułu 10 dodano nowy ustęp, według którego zawodowi sędziowie pokoju (nieprawnicy byłej dzielnicy rosyjskiej) w razie jeżeli będą przyjęci do służby, otrzymają IX grupę uposażenia, według ogólnej ustawy o uposażeniu urzędników państwowych.

Pomoc Ameryki dla Europy

Paryż (AW). „New Jork Herald" zamieszcza informacje z Waszyngtonu o rozmiarach pomocy, jaką niosła Ameryka Europie. Od zawarcia zawieszenia broni wydała Ameryka na cele odbudowy Europy i umocnienie słabszych państw, jak również na dzieło pomocy dla ludności **przeszło 11 miliardów dolarów.** Połowę tej kwoty, dostarczył sam rząd amerykański, druga zaś część zebraną została w drodze dobrowolnych składek.

Odroczenie konferencji małej ententy

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Bukaresztu, jakoby konferencja w Sinaia, która ma się odbyć dnia 20 bm., została na czas krótki odroczona ze względu na pobyt Benesza w Paryżu i Londynie.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 10 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	28	35	28—34
Bank Hipoteczny	40	45	44
Bank Małopolski.	45	70	47—66
Ziemski Bank Kredyt. . .	22	27	24—24,5
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	10	15	14
Bank Kred. w Warszawie	120	140	130
Bank Związ. Spółek Zarob.	300	350	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	27	35	28,75—29,25
„Impex"	1,5	2,5	2
„Pharma" (B. Jawornicki)	68	73	70—72,5
„Polski Glob"	4	5	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	6	8	
Zieleniewski I—IV em. . . .	680	730	700—725
Warsz. Parowozy I—III em.	65	80	69—77
H. Cegielski, Poznań I-IX .	75	100	82—85
„Potęga" Tow. huty żel.	275	325	
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	100	125	110—125
„Pocisk"	75	100	90—100
Automotor	15	30	16—30
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	700	800	725—780
Siersza	575	650	625—650
Tepege I—IV	275	325	280—290
Polska Nafta	70	90	72,5—80—76
Oikos	320	400	
Pezet	18	23	
Strug	30	40	37
Syndykat Koszyk., Kraków	45	65	
Tłuszcze Trzebinia	200	250	225—240
„Krakus" I—VI em. . . .	60	70	60—65
Porcelana Ćmielów	80	110	100—105
Fabr. cukru w Chodorowie	375	430	410—420
Elektr. Siersza I—IV em.	35	45	38—42
Zakłady przem. „Ryngraf"	•		
S. W. Niemojowski	160	200	170—180
Fabr. kapel. w Myślenicach	25	35	28—35

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 10 lipca (PAT). Waluty: Dolary St. zjednocz. 110 tys., sprzedaż 111 tys., kupno 109 tys., marki niemieckie 0.53. Czeki: Belgja 5350, sprzedaż 5400, kupno 5300, Berlin 0.54, sprzedaż 0.55, kupno 0.53, Londyn 507 tys., sprzedaż 512 tys., kupno 502 tys., Nowy York 111tys., sprzedaż 112 tys., kupno 110 tys., Nowy York drobne sprzedaż 111.5000, kupno 109.5000, Paryż 6400, sprzedaż 6460, kupno 6340, Praga 3350, Szwajcarja 18.900, sprzedaż 19.100, kupno 18.700, Wiedeń 149, sprzedaż 150, kupno 148, Włochy 4675.

Zurych, 10 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0021, Holandja 227, Nowy York 579 i pół, Londyn 26.45, Paryż 33.90, Medjolan 24.60, Praga 17.42 i pół, Budapeszt 0.06 i trzy czwarte, Bukareszt 2.87, Belgrad 6.10, Sofja 5.60, **Warszawa 0.0045**, Wiedeń 0.0082, austr. korona stempl. 0.0082 i pół.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 10 lipca (PAT). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej kursów nie ustalano dla braku transakcji.

Z TARGU KRAKOWSKIEGO

Na wtorkowym targu płacono za 1 litr mleka zbieranego 1500—1800 mk., niezbieranego 2200—2500 mk., kwaśnego 1400—1600 mk., śmietany słodkiej 3200—3600 mk., kwaśnej 7000—8000 mk., za 1 jaje 850—900 mk. Ceny drobiu: Kura 25—40 tys., para kurcząt 15—40 tys., kaczka 20—40 tys., gęś 40—70 tys., indyczka 150 tys., kogut 30—45 tys., Jarzyny: Ziemniaki stare 600—700, nowe 2500 za 1 kg., 1 kg. buraków nowych 1500—3000, selery 1500—4000, wiązka marchwi i pietruszki 1500 do 3000, ogórki za sztukę 6—10 tys., kalafiory za szt. 3—8 tys., 1 kg. 28 tys., grochu łuskanego 5—8 tys., 1 kg. szczawiu 500—600, szpinaku 3.200—3.500 mk.

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

Na targ wczorajszy spędzono buhaji 76, wołów 75, krów 542, jałówek 280, cieląt 947, owiec 4, kóz i baranów —, nierogacizny 1742, razem 3.666 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 750 tysięcy do 1,100.000 marek, woły od 800 tys. do 1.140.000 mk, krowy od 734.300 do 1,180.000 mk, jałownik od 740 tysięcy do 1,140.000 mk, cielęta od 723 tys. do 1,200.000 mk, nierogaciznę od 1,300.000 do 1,650.000 marek, bitej wagi nierogaciznę od 1,750.000 do 2 miljon. marek. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2.768 sztuk, na konsumcję innych gmin kraju niesprzedanych wyprowadzono 898.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE komunikuje: Z powodu wzmożonego ruchu bagażowego i przepełnienia stacji bagażem, wstrzymuje się na czas od 15 czerwca do 15 lipca i od 15 sierpnia do 15 września przewóz skór jako przesyłek nadzwyczajnych, nadawanych do przewozu na stacjach Kraków, Kraków—Grzegórzki, Podgórze—Płaszów, Podgórze—Bonarka i Podgórze-miasto.

UMOWY GOSPODARCZE POLSKO-FRANCUSKIE

Paryż. (PAT). **Komisja** senatu dla spraw zagranicznych przyjęła sprawozdanie senatora Dausseta w sprawie projektu ustawy o ratyfikacji konwencji bialteralnej polsko-francuskiej i **układu naftowego** polsko-francuskiego.

„WSKAZÓWKI DO POBIERANIA I PRZESYŁANIA MATERJAŁU DO BADAŃ BAKTERJOLOGICZNYCH, SEROLOGICZNYCH, MIKROSKOPOWYCH I CHEMICZNYCH, JAKOTEŻ DO OCENY WYNIKÓW", wyszły z druku jako pierwszy tomik Bibljoteki Okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie (ul. Batorego 5). Broszura, w zwięzłej formie, omawia najważniejsze metody pobierania i oceny materjałów do różnorakich badań, które we współczesnej medycynie słusznie tak dominujące obecnie zajęły miejsce. Cena 3000 marek z przesyłką.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Czarownica".
Czwartek: „Lekkoduch".
Piątek: „Lekkoduch".
Sobota: „Lekkoduch".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Frasquita".
Czwartek i dni następnych „Dama we fraku".

Teatr Bagatela

Środa: „Szpieg" (premjera) — występ Junoszy-Stępowskiego.
Czwartek: „Szpieg" — występ Junoszy-Stępowskiego.
Piątek: „Szpieg" — występ Junoszy-Stępowskiego.
Sobota popołudniu: „Jastrząb" (występ Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone), wieczór: „Szpieg" (występ Junoszy-Stępowskiego).
Niedziela popołudniu: „Jastrząb" (występ Junoszy-Stępowskiego, ceny zniżone), wieczór: „Szpieg" (występ Junoszy-Stępowskiego).
Poniedziałek: „Szpieg" (występ Junoszy-Stępowskiego).

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).